

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 6(32)
CZERWIEC 1993

SYTUACJA FINANSOWA GOSPODARKI RYBNEJ

O tym, że kondycja finansowa przedsiębiorstw gospodarki rybnej jest kiepska i stale się pogarsza wiedzą chyba wszyscy interesujący się losami branży w kraju. Powszechnie odczuwa się stały brak środków finansowych, a w konsekwencji brak płynności finansowej. Bieżące wpływy nie zawsze wystarczają na prowadzenie działalności produkcyjnej i wynagrodzenia pracowników. Tym bardziej brakuje ich na regulowanie płatności wobec różnych kontrahentów i budżetu państwa. Rosną więc zobowiązania finansowe, z których coraz więcej staje się wierzytelnościami przeterminowanymi, od których pobierane są karne odsetki. Do tego dochodzi zadłużenie wobec banków z tytułu zaciągniętych kredytów, od których przedsiębiorstwa płacą im dodatkowo wysokie odsetki. W rachunku wyników odsetki od kredytów powiększają koszty uzyskania przychodów i przyczyniają się do zwiększenia straty lub zmniejszenia zysku.

Sytuację finansową gospodarki rybnej na przykładzie rybołówstwa bałtyckiego i zakładów rybnych oraz skalę jej pogorszenia się w latach 1991-1992 ilustrują dobitnie dane liczbowe zawarte w tabeli 1, sporządzone na podstawie sprawozdań finansowych

dokończenie na str. 2

SYTUACJA ...

przedsiębiorstw. Wykazują one, że regres dotyczy obu grup przedsiębiorstw, ale w największym stopniu rybołówstwa bałtyckiego. Widać wyraźnie, że w ciągu jednego roku nastąpił tu gwałtowny spadek dochodów, że rybołówstwo to w prostej drodze zmierza do upadku i przy obecnym systemie finansowym bez interwencjonizmu państwa nie da się go uratować. Starania w tym kierunku (o tańsze paliwo i tańsze kredyty na zapasy sezonowe) są już zresztą podejmowane od dłuższego czasu.

Bilans przedsiębiorstw związanych z rybołówstwem był ujemny. Zakłady rybne przynosiły dochód, choć w omawianym okresie zysk netto zmniejszył się w nich o 1 mld zł (12%).

W obu grupach przedsiębiorstw zmniejszył się – i tak w sumie nie duży – stan dyspozycyjnych środków pieniężnych, a więc gotówki w kasie i w banku. W relatywnie większym stopniu środki te zmniejszyły się wśród przedsiębiorstw bałtyckich (o 34%). Wzrosły natomiast wszędzie zamrożone środki finansowe w postaci różnych należności. W większym stopniu i więcej w ujęciu kwotowym wzrosły jednak zobowiązania przedsiębiorstw wobec dostawców i budżetu państwa.

W rezultacie nadwyżka zobowiązań nad należnościami w 1992 r. w stosunku do 1991 r. zwiększyła się wśród przedsiębiorstw bałtyckich o 98%, a w zakładach rybnych o 111%.

Kwota kredytów bankowych zaciągniętych przez przedsiębiorstwa bałtyckie w 1992 r. była niższa o 16,8 mld zł w porównaniu z rokiem poprzednim, natomiast wśród zakładów rybnych większa o 6,4 mld zł. W obu przypadkach w ujęciu relatywnym odpowiadało to wielkości 37–39%. Trudno jednoznacznie ocenić, czy jest to dużo (w stosunku do poniesionych kosztów kredyty stanowiły w omawianym okresie odpowiednio 7,4% i 4,7% w grupie przedsiębiorstw bałtyckich oraz 7,8% i 8,1% w grupie zakładów rybnych), niemniej ani nadmierny wzrost kredytów, ani nadmierny spadek nie jest zjawiskiem korzystnym. Warto przy tym dodać, że niektóre przedsiębiorstwa – zwłaszcza połowowe – napotykały na trudności i ograniczenia w uzyskiwaniu kredytów, nie znajdując w bankach akceptacji dla swej wiarygodności finansowej.

Zdolność płatnicza przedsiębiorstw bałtyckich, mierzona wskaźnikiem pokrycia zadłużenia środkami finansowymi, utrzymywała się na poziomie ok. 40%. W 1992 r. nastąpiło jego

pogorszenie o 3,1% w stosunku do 1991 r. Wyższa zdolność płatnicza cechowała zakłady rybne, ale i tutaj poziom wskaźnika uległ w 1992 r. wyraźnemu pogorszeniu. Warto jednak pamiętać przy analizowaniu tego wskaźnika, że zdecydowaną większość środków finansowych – zwłaszcza w przedsiębiorstwach połowowych – stanowią środki zamrożone w należnościach, z których nie można skorzystać w dowolnej chwili.

O 20% w grupie przedsiębiorstw bałtyckich pogorszył się w 1992 r. stopień ich wypłacalności, mierzony wskaźnikiem pokrycia zadłużenia posiadanymi środkami obrotowymi. Oznaczało to spadek jego poziomu do zaledwie 57,3%. Duży wpływ miało to na ogólne obniżenie się wartości zapasów w tych przedsiębiorstwach, co samo w sobie trzeba uznać za objaw pozytywny, który ograniczał potrzebę korzystania z kredytów obrotowych na ich sfinansowanie. Jednak przy wzroście zadłużenia powodowało to utratę zdolności do jego spłacenia własnymi środkami finansowymi i zapasami.

W zakładach rybnych pogorszenie się stopnia wypłacalności w 1992 r. było mniejsze niż w przedsiębiorstwach połowowych i wynosiło 9,3%. Tutaj jednak nadal utrzymywała się spora nadwyżka wartości środ-

ków obrotowych nad wielkością zadłużenia. Ta grupa przedsiębiorstw była więc w pełni wypłacalna. Wraz ze wzrostem zadłużenia nastąpił także ogólny wzrost wartości zapasów, a zdecydował o tym ponad dwukrotny przyrost wartości zapasów produktów gotowych. Świadczy to jednak o narastających bieżących trudnościach ze zbytem konserw przez zakłady rybne.

Wskaźniki rentowności w przedsiębiorstwach połowowych miały wartość ujemną, co oznacza działalność deficytową. W 1992 r. nastąpiło w grupie przedsiębiorstw bałtyckich radykalne pogorszenie rentowności brutto o 14,6%, a rentowności netto – po uwzględnieniu należnych podatków i dywidendy – o 15,9%. Ujemny wskaźnik rentowności netto na poziomie 22,9% oznacza już deficytowość bardzo wysoką i świadczy o bardzo złej sytuacji ekonomiczno-finansowej tej grupy przedsiębiorstw.

Zakłady rybne przynosiły ze swojej działalności zysk, ale rentowność brutto w 1992 r. zmniejszyła się o 4,7% w porównaniu z 1991 r., a rentowność netto o 1,4%. Dochodowość tej grupy przedsiębiorstw jest zresztą bardzo mała, gdyż tylko tak ocenić można wskaźniki rentowności netto na poziomie 3,9% czy 2,5%.

Wskaźniki zyskowności netto potwierdzają ostrą zapaść ekonomiczną przedsiębiorstw bałtyckich. Strata jaką ponoszono tu na każde 1000 zł przychodów zwiększyła się w 1992 r. aż o 186 zł (ponad trzykrotnie) w stosunku do roku poprzedniego i wyniosła 259 zł. Wśród zakładów rybnych każde 1000 zł przychodów przynosiło w 1992 r. zysk w wysokości 24 zł. Mimo wszystko nastąpiło jednak pogorszenie zyskowności o 10 zł w porównaniu z rokiem poprzednim.

Stanisław Szostak

Tabela 1. Niektóre wskaźniki oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstw gospodarki rybnej w latach 1991–1992 (%)

Wskaźniki	Przeds. bałtyckie		Zakłady rybne	
	1991	1992	1991	1992
1. Zdolność płatnicza ¹⁾	39,9	36,8	68,4	57,7
2. Stopień wypłacalności ²⁾	77,3	57,3	141,2	131,9
3. Rentowność brutto ³⁾	- 4,3	- 18,9	+ 10,4	+ 5,7
4. Rentowność netto ⁴⁾	- 7,0	- 22,9	+ 3,9	+ 2,5
5. Zyskowność netto ⁴⁾	- 73	- 259	+ 34	+ 24

¹⁾ pokrycie zadłużenia środkami finansowymi

²⁾ pokrycie zadłużenia środkami obrotowymi

³⁾ stosunek zysku (bądź straty) brutto i netto do kosztów uzyskania przychodów

⁴⁾ zysk (bądź strata) netto na 1000 zł wartości przychodów.

Minęło 20 lat od powołania Polsko-Amerykańskiego Centrum Sortowania i Oznaczania Planktonu MIR w Szczecinie. Z tej okazji w dniu 14 czerwca odbyło się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni uroczyste posiedzenie Rady Naukowej MIR i Komitetu Doradczego tegoż Centrum z udziałem przedstawicieli instytucji naukowo-badawczych USA i Polski związanych z badaniami mórz i oceanów.

20-lecie Polsko-Amerykańskiego Centrum

Podczas tej uroczystej sesji doktor h.c. Akademii Rolniczej w Szczecinie prof. Kenneth Sherman, dyrektor Instytutu Badań Morskich w Narragansett w stanie Rhode Island (USA), otrzymał Komandorię Orderu Zasługi RP nadaną przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę w uznaniu zasług w rozwoju polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie rybackich badań morskich. Wręczono również listy gratulacyjne zasłużonym w organizowaniu i działalności Centrum. Listy od Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych Witolda Karczewskiego otrzymali: Robert Marak (USA) i prof. dr hab. Idzi Drzycimski oraz od Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej Zbigniewa Jaworskiego: dr Kenneth Sherman (USA), doc. dr Leonard Ejsymont i dr Kazimierz Siudziński. Centrum Sortowania i Oznaczania Planktonu stanowi unikatowy w skali światowej ośrodek badań planktonowych o dużych osiągnięciach w poznawaniu mechanizmów biologicznych wielkich ekosystemów mórz i oceanów, finansowany z budżetu Rządu Stanów Zjednoczonych.

Ścisła współpraca instytutów naukowo-badawczych USA z MIR, którego częścią składową jest Centrum, przyniosła obu stronom wielostronne korzyści. Kilku dziesięciu pracowników Centrum odbyło staże naukowe w wiodących ośrodkach naukowych USA. Współpraca w omawianym zakresie przewidziana jest na lata wychodzące poza rok 2000.

"Wiadomości Rybackie" składają wyróżnionym i wszystkim pracownikom Centrum w Szczecinie i Gdyni gratulacje i najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

(SJM)

SAMORZĄDY LOKALNE A RYBOŁÓWSTWO

Samorząd terytorialny – ze swej istoty – zobowiązany jest poprzez swych reprezentantów do prowadzenia polityki zaspokajającej potrzeby wspólnoty, którą reprezentuje. Podstawą egzystencji ludności północnych Kaszub były i nadal są zasoby ryb zatoki i morza otwartego. Wielkość tych zasobów oraz wielkość połowów ryb determinowały jakość życia rodzin kaszubskich gmin nadmorskich.

Spadek połowów ryb powoduje nie tylko szybkie ubożenie rodzin rybackich i wzrost bezrobocia, ale także coraz częściej zerwanie korzeni rodzin rybackich związanych z morzem, reorientację młodzieży na inne zawody nie związane z tradycją regionu, a tym samym zerwanie więzów społecznych i kulturalnych.

Obecny stan rybołówstwa wpływa też na sytuację ekonomiczną gminy, powoduje zachwianie podstaw dochodów budżetowych samorządu.

Z tych właśnie powodów samorząd terytorialny nie może przejść obojętnie wobec problemów, które przeżywa w północnym regionie kaszubskim rybołówstwo.

Zasadniczym powodem obecnego stanu rybołówstwa jest znaczne ograniczenie zasobów ryb w morzu i zatoce. Powodów jest na pewno wiele, ale jednym z nich jest stan środowiska naturalnego.

Gminy w trosce o środowisko naturalne winny rozpocząć realizację polityki ekorozwoju, tzn. inicjowanie działań, które będą podporządkowane możliwościom środowiska naturalnego pasa nadmorskiego.

W pierwszym rzędzie władze komunalne muszą doprowadzić do uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej.

Postulat ten w nadmorskich gminach kaszubskich jest szeroko realizowany. To właśnie tutaj przed pięcioma laty uruchomiona została biologiczna oczyszczalnia ścieków dla Pucka i Władysławowa, oczyszczalnia w Jastarni, budowana jest oczyszczalnia dla gmin Krokowa i Hel, moder-

nizowana jest oczyszczalnia w Jastrzębiej Górze.

Podstawowym działaniem gmin na rzecz obranego kierunku rozwojowego powinno być opracowanie strategii realizacji lokalnej polityki w tym zakresie.

Podjęmowane przez władze wielu gmin uchwały uznające ekorozwój jako podstawowy kierunek traktować należy jedynie jako rodzaj wstępnej deklaracji.

Program strategiczny gminy nie powinien ograniczać się do sfery decyzji władz lokalnych, ale obejmować całość spraw obszaru jej działania, niezależnie od organizacyjnego ich podporządkowania.

Rzecz w tym, aby w programowaniu rozwoju widzieć całość społeczno-gospodarczą obszaru i pod tym kątem budować program władz lokalnych.

W zakresie aktywizacji rybołówstwa przybrzeżnego i bałtyckiego gminy muszą dostrzegać następujące zadania:

1) zmiany planów zagospodarowania przestrzennego uwzględniające integrację portów z miastami oraz potrzeby utrzymania gospodarki rybnej i dostosowania w/w celów i zadań do infrastruktury – uzbrojenia miasta,

2) inicjowanie działań innych jednostek gospodarczych, mam na myśli prywatnych inwestorów, którzy muszą brać udział w realizacji polityki regionalnej,

3) koordynowanie działalności różnych podmiotów,

4) stosowanie w ramach posiadanych uprawnień sankcji wobec podmiotów, których działalność jest sprzeczna z ustaloną i akceptowaną przez wspólnotę samorząd koncepcję rozwoju. Gminy winny prowadzić politykę fiskalną i administracyjną podtrzymującą atrakcyjność i społeczną rolę zawodu rybaka, co ma prowadzić do ochrony zawodu rybaka i reanimację innych rzemiosł morskich.

5) istotnym elementem w aktywizacji zwłaszcza małych portów rybackich spełniających dodatkowe funkcje turystyczne jest ich komunalizacja, tzn. uznanie jurysdykcji samorządu terytorialnego nad portem. Postulat ten jest bardzo akcentowany przez Związek Miast i Gmin Morskich.

Przed dwoma laty poprosiliśmy firmę konsaltingową zajmującą się analizami ekonomicznymi portów o sformułowanie programu rozwoju portu w Jastarni w powiązaniu z odpowiednimi przedsięwzięciami ogólnomiejskimi.

Opracowanie to jednoznacznie potwierdziło konieczność przeprowadzenia analizy możliwości rozwoju portu w kontekście możliwości i szans rozwoju miasta. Potwierdzone zostały potrzeby i możliwości rozwinięcia działalności związanej z obsługą przeładunku ryby, utrzymania przetwórstwa wstępnego, usług remontowych, wędzarnictwa i skorelowanie tego programu z rozwojem infrastruktury miejscowej.

Obecnym wyzwaniem dla samorządów lokalnych jest pomoc rodzinom rybackim, które w okresie zakazu połowu dorsza nie mają z czego żyć. Tutaj Gminne Ośrodki Społeczne muszą życzliwie spojrzeć na ostro występujące społeczne problemy tych rodzin. Pomoc gminy musi dotyczyć też organizowania robót publicznych umożliwiając rybakom czasowe choćby zatrudnienie.

Sądzę, że instytucje koordynujące proces zarybiania powinny zatrudniać rybaków nie poławiających, czasowo nie posiadających źródeł dochodu. Gminy zaś powinny pomagać w realizacji programu zarybiania nie werbalnie, a finansowo. Odrebnym problemem społecznym jest odchodzenie rybaków od zawodu.

W badaniach motywów kontynuowania pracy w zawodzie rybaka wskazuje się głównie na motywy emocjonalne i ekonomiczne. Przy czym dla rybaków z niewielkim stażem pracy najistotniejszym motywem jest zaspokojenie potrzeb ekonomicznych. Jeśli potrzeby te nie będą zaspokojone, zawód rybaka będzie wymierać.

Mieczysław Struk
burmistrz Jastarni

PRZETWÓRSTWO na dobrej drodze

"Było już bardzo źle, wydawało się, że państwu najbardziej opłaci się rybołówstwo zlikwidować.

Rybacki jednak podjęli walkę o swoją obecność na morzu. Na tych targach widzimy tego efekty" – powiedział wiceminister transportu i gospodarki morskiej

Zbigniew Sulatycki podczas ceremonii otwarcia II Międzynarodowych Targów Przetwórstwa i Produktów Rybnych "Polfish '93" (11–14.05.)

Co prawda targi były w głównej mierze obrazem przetwórstwa, ale zważywszy, iż obie dziedziny stanowią ściśle ze sobą powiązane człony gospodarki rybnej, wnioski, jakie ten obraz nasuwa, nie są obojętne także dla segmentu łowczego. Jest to istotne tym bardziej, że punkt ciężkości gospodarki rybnej przesuwają się coraz bardziej w stronę przetwórstwa. Na Zachodzie wymownym tego sygnałem jest tegoroczny kryzys względnego nadmiaru surowca, co przetwórstwo stawia w wyraźnie uprzywilejowanej sytuacji. W Polsce dokumentował to właśnie "Polfish". Kryzys rybołówstwa – u nas zresztą znacznie ostrzejszy niż na Zachodzie – był tu widoczny tylko w jednym aspekcie: w postaci zdecydowanego zmniejszenia oferty w zakresie narzędzi połowowych, na zakup których zbiedniałym rybakom nie stać. Natomiast w tym, co najbardziej interesuje konsumentów i co decyduje o obrazie rynku – w ofercie artykułów spożywczych – regresji nie było; przeciwnie – był postęp.

O przewadze przetwórstwa decyduje rynek. Kilogram świeżego dorsza kosztuje 50 centów, ta sama ryba w postaci przetworu – do 14 dolarów. Ku tak zorientowanym preferencjom zmierza i polski konsument – i to jest baza burzliwego rozwoju polskiego przetwórstwa, którego czołówka skokowo dogoniła Europę.

Elżbieta Dziwulska-Bednarska, komisarz targów: W drugiej edycji "Polfish" pokazało się przede wszystkim polskie przetwórstwo, a zwłaszcza firmy prywatne. Także niektóre duże firmy państwowe, nawet stojące na krawędzi bankructwa, postanowiły zaistnieć na targach, zdając sobie sprawę, że stanowi to dla nich szansę. I wygrały na tym. Postęp w przetwórstwie jest oczywisty – poczynając od tego, co najważniejsze, tj. jakości i różnorodności wyrobów, po opakowania i ich zewnętrzny wygląd, estetykę i pełnię informacji umieszczonej na etykietach. Niewątpliwym sukcesem targów stanowi fakt, że targowa oferta znalazła, przynajmniej na Wybrzeżu, natychmiastowe odbicie w handlu detalicznym. Co bardziej operatywni handlowcy nie zlekceważyli sygnałów płynących z konsumenckiej części targów. Obserwując, co konsumenci kupowali na stoiskach, zauważyli, że jest popyt na śledzia w śmietanie, ale także na krewetki i homary.

Pelnego obrazu polskiego przetwórstwa rybnego targi "Polfish" nie dały, bo dać nie mogły. W hali Olivia zaprezentowało się niespełna 40 firm, podczas gdy na całość branży składa się około 200 przedsiębiorstw. Część z nich zresztą nie zasługuje nie tylko na pokazanie się na międzyna-

rodowej imprezie wystawienniczej, ale i na istnienie na rynku europejskiego kraju. Egzystują dzięki niespójności przepisów i braku ich egzekwowania, co pozwala im zaniżać jakość, lekceważyć normy sanitarne – i w ten sposób obniżać koszty i uzyskiwać ekstra dochody. Wszystko jednak wskazuje na to, że ta grupa będzie systematycznie eliminowana. Jeśli nie przez służby pilnujące przestrzegania prawa, to przez rynek. Na rynku bowiem coraz bardziej liczy się jakość.

To ostatnie stwierdzenie powinni sobie mocno wziąć do serca także rybacy. Kreowanie jakości rozpoczyna się bowiem na etapie pozyskiwania surowca. Jeśli ten, który oferuje rodzimi rybacy nie będzie zadowalał przetwórców, ci zwrócą się ku dostawcom zagranicznym. Zjawisko to już istnieje i rozszerza się. Jego wymowną ilustracją było zwycięstwo w konkursie jakości produktów rybnych firmy PRORYB Zygmunta Dyzmańskiego, wykorzystującej głównie surowiec importowany. Import stał się także w inny sposób motorem postępu w naszym przetwórstwie rybnym. Po pierwsze, z uwagi na konkurencję jaką stwarza dla produktów rodzimych, po wtóre, dzięki sprowadzonym z zagranicy technologiom i urządzeniom. Nie zapominajmy także o przedsiębiorstwach z udziałem kapitału zagranicznego lub stanowiących filie zagranicznych firm. Z niemałą satysfakcją przychodzi stwierdzić, że na gdańskich targach trudno było odróżnić firmy obce od rodzimych.

Targi odwiedziło ok. 10 tys. osób, w tym 3 tys. profesjonalistów branży rybnej i handlowców. Niemal na wszystkich stoiskach od rana do wieczora toczyły się ożywione rozmowy. Ich rezultatów nie da się podsumować, ale z wyrywkowych wypowiedzi wystawców i klientów wolno wysnuć wnioski, że były to pertraktacje rzeczowe, prowadzące do zawarcia wielu transakcji i zapoczątkowania współpracy w różnych aspektach.

Poświęcając gros uwagi rodzimemu przetwórstwu, nie można zapomnieć, że "Polfish" to targi międzynarodowe. Choć

w tym roku zagraniczna oferta była uboższa niż przed dwoma laty – o czym zadecydował spadek popytu na dobra inwestycyjne ze strony naszego zubożonego rybołówstwa – to przecież na ogólną liczbę prawie 120 wystawców 50 przybyło z 11 krajów zagranicznych. Przedstawili oni głównie maszyny, urządzenia i technologie dla przemysłu przetwórczego i wyposażenie kutrów, a także ofertę surowcową i produkty finalne. Obok znanych z poprzednich targów "Polfish", a także utrzymujących tradycyjne kontakty z Polską firm duńskich, szwedzkich, niemieckich czy islandzkich, po raz pierwszy pojawili się wystawcy z Estonii, Francji, Rosji i Szwajcarii. Na szczególne odnotowanie zasługuje obecność sąsiadów ze wschodu, akcentująca początek realizacji idei, jaka od początku przyświecała gdańskim targom – aby stały się one miejscem spotkania Wschód – Zachód.

Odnotujmy także, że na targach prócz producentów i handlowców wystąpiły także instytucje innego rodzaju: Morski Instytut Rybacki wraz ze Stowarzyszeniem Rozwoju Rybołówstwa FAO z Rzymu oraz najpopularniejsze czasopismo rybackie – Fishing News International.

Targom towarzyszył trzydniowy blok seminarny z udziałem ekspertów krajowych i zagranicznych. Omawiano m. in. problemy polskiego rybołówstwa, aktualny stan i przyszłość normalizacji w polskim przemyśle rybnym, nowe technologie i systemy zarządzania w polskim przetwórstwie śledzia, a także węższe problemy branżowe przetwórstwa i opakowań.

Warto też zauważyć znacznie większą niż przed dwoma laty liczbę dziennikarzy, którzy nie tylko przybyli na targi, ale także odwiedzili kilka czołowych firm przetwórczych w Gdyni, Rumi i Władysławowie. Blisko 40 członków Klubu Publicystów Morskich Stowarzyszenia Dziennikarzy RP z całego kraju miało okazję obraz targów i polskiego przetwórstwa rybnego przekazać tysięcznym rzeszom czytelników nie tylko z Wybrzeża lecz i z interioru.

Przemysław Kuciewicz

Wyniki konkursów "POLFISH '93"

W konkursie jakości produktów rybnych według wybranych kryteriów konsumenckich główną nagrodę Grand Prix "Mercurius Gedanense" (srebrna płaskorzeźba o masie ok. kilograma) zdobyła firma PRORYB z Rumi za "Makrelę wędzoną".

Wyróżnienia otrzymały:

1. Zakłady Rybne z Gdańska za "Filety z makreli w oleju i pomidorach Pirat" oraz za "Brisling w oleju aromatyzowanym";
2. Seafood Product z Gdyni za "Szprotę z owocami w oleju Delicje" oraz "Gdynską przystawkę Karpio";
3. Salar z Ciekocina – Zakład w Gdańsku za "Zestaw sałatek rybnych (różowa, biała, kremowa, kolorowa) oraz "Makrelę á la losoś";
4. Zakład Przetwórstwa Rolno-Spożywczego Troć z Tczewa za "Pastę z makreli" oraz "Makrelę á la pizza";
5. Proryb z Rumi za "Filet śledziowy marynowany w oleju wiejskim";
6. Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Rybnego RKJ Grabowski z Bolszewa za "Filet śledziowy w sosie tatarskim".

W konkursie urządzeń dla przemysłu żywnościowego i opakowań Grand Prix "Mercurius Gedanense" przypadł firmie Graso ze Starogardu Gdańskiego, która przedstawiła zestaw do pakowania. W szczególności wyróżniono tunel grzewczy, obrotnicę, pakowarkę i beczki tekturowe. Nagrodę przyznano za kompleksowość, nowoczesność oraz różnorodność oferowanych wyrobów.

Dwa równorzędne wyróżnienia I stopnia przyznano niemieckiej firmie Begarat za komorę wędzarniczo-parzelniczą oraz firmie Tepro z Koszalina za typoszereg pakowarek próżniowych.

Dwa równorzędne wyróżnienia II stopnia otrzymały – Morski Instytut Rybacki za zestaw urządzeń do obróbki wstępnej ryb oraz firma Europak z Piaseczna za opakowania jednostkowe z polipropylenu.

W konkursie publiczności za najciekawsze stoisko targów zwyciężyła firma Superfish z Kukini koło Ustronia Morskiego.

Nagroda "Głosu Wybrzeża" przypadła firmie "Wilbo" z Władysławowa.

Wbrew składanym nie tak dawno optymistycznym zapowiedziom Przedsiębiorstwo Przemysłowo – Usługowe Rybołówstwa Morskiego "Transocean" nie może jakoś wypłynąć na spokojniejsze wody. Od dłuższego czasu rozgrywa się w nim ostry konflikt. Po jednej stronie znalazły się: NSZZ Pracowników "Transoceanu", Związek Zawodowy Polskich Oficerów i Marynarzy tegoż przedsiębiorstwa oraz Rada Pracownicza, która de facto nie istnieje (podczas jej wyborów popełniono ponoć pewne, drobne nieformalności), a po drugiej – szefostwo firmy, a konkretnie – jej dyrektor naczelny Witold Woszczyński.

ostatnio wojna przybrała na sile. Po stronie związków zawodowych opowiedzieli się dwaj szczecińscy posłowie: Józef Kowalczyk i Stanisław Wądołowski, którzy dwukrotnie (26 lutego i 29 kwietnia br.) zwracali się do Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z wnioskiem o odwołanie dyrektora i ustanowienie zarządu komisarycznego.

W zarzutach pod adresem dyrekcji mówi się o braku konkretnego programu działań naprawczych mających uchronić "Transocean" przed upadkiem i o prawie całkowitym zerwaniu więzi z polskim rybołówstwem dalekomorskim. "Transocean" nie przewozi już ładunków "Dalmoru", "Gryfa" i "Odry", choć przecież przedsiębiorstwo zostało powołane do tego właśnie celu.

Wiele niepokoju budzi również sytuacja ekonomiczna firmy, która ubiegłoroczny bilans zamknęła stratą blisko 100 miliardów złotych. W odczuciu związkowców wstępne założenia gospodarcze na rok bieżący mają zupełnie kuriozalny charakter. Przewiduje się w nich bowiem kolejny deficyt rzędu ... 143 miliardów! Liczby wskazują, że "Transocean" znalazł się na równi pochyłej i wiele już nie brakuje do zupełnego upadku. Nie sposób zresztą temu się dziwić, skoro w ciągu minionych trzech lat produkcja zmniejszyła się aż o 60%, choć w tym samym czasie wycofano jedynie dwa statki.

"Akt oskarżenia" sporządzony przez przedstawicieli załogi jest dużo obszerniejszy. Zarzuca on kierownictwu dokonanie ostrej czystki (w trakcie której doszło do złamania obowiązujących przepisów prawa pracy), polegającej na zwolnieniu najlepszych fachowców i "wyniszczeniu doświadczonych zespołów pracowniczych". Zdaniem parlamentarzystów, wyrażonym w liście do wiceministra Zbigniewa Sulatyckiego, czas najwyższy by przeciąć długotrwałe waśnie i spory. Można tego dokonać jedynie poprzez odwołanie dotychczasowego dyrektora i powołanie na jego miejsce zarządcy komisarycznego.

Tego typu zarzuty nie mogły, rzecz jasna, pozostać bez odpowiedzi. Dyrektor Woszczyński ustosunkował się do nich publicznie, na łamach prasy, udzielając wywiadu "Kurierowi Szczecińskiemu". Stwierdził on m. in., że posła Kowalczyka nie widział co najmniej od pół roku, a posła Wądołowskiego – nigdy w życiu. Zgłaszane przez nich zarzuty bardzo go oburzają, tym silniej, że parlamentarzyści nie posiadają odpowiednich kompetencji do oceny przedsiębiorstwa. Takie uprawnienia ma wyłącznie ministerstwo, które już wcześniej wydelegowało specjalną komisję do zbadania pretensji związkowców. Nie dopatrzyla się ona żadnych uchybień.

Prawdziwą przyczyną konfliktu z załogą – zdaniem dyrektora – jest poczucie zagrożenia wśród pracowników wywoła-

WOJNA W "TRANSOCEANIE"

Konsekwencją tego na przełomie lat 1992/1993 było załamanie się zdolności płatniczych firmy, która po raz pierwszy w swej historii nie mogła się wywiązać ze zobowiązań wobec załóg pływających (opóźniono wypłatę dodatku dewizowego) oraz nie potrafiła uregulować należności za paliwo. Ratunku szukano w krótkoterminowym kredycie bankowym, którego zwrot nastąpić ma po sprzedaży dwóch baz B-68. Te statki obsługują obecnie jednostki zajmujące się połowem kalmarów i są dla "Transoceanu" jednym z nielicznych już źródeł dochodu. Podobno trwają w tej sprawie pertraktacje z zachodnim przedsiębiorstwem "Lawinia". Sęk tylko w tym, że – jak głośno mówią związkowcy – dogadujemy się tak z niedawnym konkurentem. Można więc podejrzewać, że zależy mu na wyeliminowaniu Polaków.

ne falą zwolnień. Dotychczas stan zatrudnienia w przedsiębiorstwie zredukowano o 800 zbędnych osób (nie udało się przy tym uniknąć drobnych błędów formalnych, które spowodowały uwzględnienie szeregu odwołań przez sąd pracy). Wszyscy też wiedzą doskonale, że w związku z głęboką restrukturyzacją przedsiębiorstwa, której szczegółowy projekt przygotowują zagraniczni konsultanci, w ślad za dotychczasowymi zwolnieniami pójść muszą dalsze. I ta obawa wywołuje tak silny opór.

Trudności finansowe – twierdzi dalej dyrektor Woszczyński – mają jedynie przejściowy charakter. Wiążą się one przede wszystkim z obniżeniem stawek frachtowych o 40%. Spowodowane to zostało konkurencją floty rosyjskiej oraz ograniczeniami eksportowymi Wspólnoty Euro-

pejskiej. Poważnym problemem jest także funkcjonowanie zawiązanych wcześniej spółek zagranicznych. Są one, w opinii dyrektora, całkiem niewydolne i obciążone wysokimi pożyczkami. Istnieje nawet obawa, że polskiej stronie może grozić utrata pływających pod ich banderą statków, które stanowią nasz wkład kapitałowy. W tych trudnych warunkach trzeba było szukać zupełnie innych, niekonwencjonalnych rozwiązań, które powinny przynieść efekty już w najbliższych miesiącach.

Dyrektorskiego optymizmu nie uzasadniają jednak żadne konkrety. Można wprawdzie zrozumieć, że podczas prowadzenia pertraktacji handlowych niezdrowo jest zdradzać sekrety i ujawniać zamiary, ale trudno mieć pretensje do ludzi o to, że nie zadowolają się samymi ogólnikami. Informacje o rozmowach z bankami w Hamburgu i Korei na temat zupełnie innego zagospodarowania floty "Transoceanu", lub obietnica, że "być może już wkrótce nasze statki będą kursować jak tramwaje między Koreą a Chinami wożąc zupełnie inne towary" – nie mogą rozproszyć ani wątpliwości, ani też niepokoju o los firmy.

Można przypuszczać, że wojna w "Transoceanie" ma też nieco inną przyczynę. Chodzi tu chyba o koncepcję dalszego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Otóż dyrektor Woszczyński uważa, być może przedwcześnie, że nadszedł kres polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Sądzi – i daje temu wyraz publicznie – że "Dalmor", "Gryf" oraz "Odra" skazane są na zagładę i już nigdy się nie odrodzą. Stara się więc w inny sposób wykorzystać flotę "Transoceanu". Inne zdanie w tej sprawie mają pracownicy, którzy toczą bój o los polskiej floty łowczej o to, by nie zrywać z nią ostatnich kontaktów. I w tych właśnie działaniach upatrują szansę ratunkową dla własnej firmy.

Trwa bitwa na argumenty. Ścierają się różne, trudne do pogodzenia koncepcje. Nie wiadomo, która z nich zwycięży, bo obie strony mają po części trochę słuszności. Ostateczne zaś rozwiązanie może jedynie przynieść samo życie.

Jedno wydaje się być pewne. Bezkompromisowa wojna nie jest najlepszym sposobem dochodzenia swych racji. Dalsze tolerowanie konfliktu, który zaostrza się z dnia na dzień, nie doprowadzi do niczego dobrego. Podobnie zresztą jak milczenie organu założycielskiego, który powstrzymuje się jakoś od zajęcia stanowiska w tym sporze.

Jerzy Timen

STANOWISKO POLSKI W SPRAWIE POŁOWÓW MINTAJA W MIĘDZYNARODOWYCH WODACH MORZA OCHOCKIEGO

Zgodnie z Art. 116 Konwencji Prawa Morza z 1982 r. wszystkie kraje mają prawo eksploatować zasoby wód międzynarodowych.

Polska korzysta z tego prawa na Morzu Ochockim od 1991 r. Jednocześnie przestrzegane są przez polskie statki zasady mające na celu racjonalne gospodarowanie zasobami, takie jak: odpowiedni wymiar oczka w sieci, nie używanie włoków dennych do połowów mintaja oraz prowadzenie badań biologiczno-rybackich w celu obserwowania zachodzących zmian w stadzie. Powyższe zasady są zgodne z zasadami obowiązującymi w strefie ekonomicznej Rosji na Morzu Ochockim.

Polskie dane połowowe jak i prowadzone badania naukowe nie wskazują w chwili obecnej na występowanie niekorzystnych zmian w stadzie mintaja, ponieważ:

1. Wydajności połowowe wszystkich państw biorących udział w połowach, jak również Federacji Rosyjskiej, utrzymują się na stałym wysokim poziomie.

2. Polskie badania prowadzone od 1991 r. wskazują na prawidłową eksploatację stada. Połowy bazują na rybach dorosłych w wieku 5, 6 i 7 lat o długościach 39–45 cm.

3. Polskie badania wskazują na możliwość istnienia w wodach głębokich odrębnego stada mintaja. Świadczy o tym tarło odbywane w wodach głębokich, inne tempo wzrostu mintaja, jak również inne cechy rasowe tego stada.

Wszystkie te dane statystyczne i biologiczne zaprzeczają opinii rosyjskiej o gwałtownym spadku zasobów mintaja w Morzu Ochockim. Argumenty rosyjskie o konieczności ochrony zasobów mintaja nie znajdują potwierdzenia w polskich wynikach, a niekiedy również w wynikach badań rosyjskich.

Rozbieżności co do stanu zasobów mintaja w Morzu Ochockim uwidoczniły się wyraźnie w trakcie Pierwszej Sesji Międzynarodowej Konferencji dla Ochrony i Zarządzania Żywyimi Zasobami w Wodach Otwartych Morza

Ochockiego, która odbyła się w Moskwie w dniach 31.05–1.06.1993.

Stanowisko Federacji Rosyjskiej kwestionujące legalność prowadzenia połowów w wodach międzynarodowych Morza Ochockiego zostało odrzucone przez pozostałe kraje uczestniczące w Konferencji (Chiny, Japonia, Korea Płd., Polska) jako niezgodne z Konwencją Prawa Morza. Również próba narzucenia moratorium na połowy mintaja została odrzucona jako nie mająca uzasadnienia naukowego.

W związku z rozbieżną oceną stanu zasobów mintaja strona polska zaproponowała powołanie Komitetu Naukowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych stron, w celu przeanalizowania dostępnych wyników badań i dokonania oceny stanu zasobów.

Komitet Naukowy, którego spotkanie odbędzie się we wrześniu we Władystoku przygotowuje opinię dla Międzynarodowej Konferencji.

Taka kolejność działań, zgodna z Konwencją Prawa Morza i wynikami badań naukowych jest jedyną drogą możliwą do zaakceptowania przez Polskę. Strona polska wykazując dobrą wolę zobowiązała się dobrowolnie na redukcję nakładu połowowego w 1993 r. o 25% w stosunku do 1992 r. Podobną decyzję podjęły również delegacje Chin i Republiki Korei.

W wyniku Konferencji zamiast jednostronnych rozstrzygnięć, przyjęto ochronę zasobów żywych na podstawie badań prowadzonych przez wszystkie zainteresowane kraje.

Ustalono także wspólną procedurę dot. ochrony zasobów żywych w międzynarodowych wodach Morza Ochockiego.

Rejon wód międzynarodowych Morza Ochockiego jest rejonem bardzo ważnym dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Dlatego zależy nam, aby stan zasobów mintaja utrzymywany był na stałym wysokim poziomie oraz na prowadzeniu racjonalnej gospodarki tymi zasobami. Polska włączy się do każdego konstruktywnego działania, ponieważ leży to w interesie polskiego rybołówstwa dalekomorskiego.

Urządzenia do obróbki ryb produkcji MIR na Polfish '93

Na odbytych w maju II Międzynarodowych Targach Przetwórstwa i Produktów Rybnych w Gdańsku-Oliwie z dużym zainteresowaniem – co znalazło również wyraz w uzyskanym wyróżnieniu w Konkursie "Mercurius Gedanense" – spotkały się urządzenia do obróbki różnych gatunków ryb słodkowodnych i morskich powstałe w Zakładzie Budowy Prototypów MIR w Gdyni.

Na wspólnym stoisku MIR i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, obok bardzo atrakcyjnej oferty produktów z chityny i chitozanu lub z ich dodatkami (głównie lekarstw dla zwierząt i kosmetyków) oraz nowych technologii otrzymywania i wykorzystania tych polisacharydów, eksponowany był wielofunkcyjny stół do obróbki ryb słodkowodnych i morskich dla małych przedsiębiorstw i zaplecza sklepowego wraz z wyposażeniem:

- płatownica tuszek lub ryb odgłowiowych, produkująca filety z pozostawionymi kośćmi żebrowymi (płaty) z wielu gatunków ryb słodkowodnych i morskich;

- szczotka tarczowa do czyszczenia jamy ciała wraz ze stałym nożem do rozcinania jamy brzusznej ryb i podciśnieniowym systemem usuwania wnętrzności;
- odłuszcarka ryb – skrobak obrotowy napędzany silnikiem elektrycznym poprzez wałek giętki;

- odkórkarka małowagarytowa produkcji belgijskiej firmy Cretel (odskórza między innymi śledziowe filety świeże, solone i marynowane).

Oddzielnie wystawiana była mała wędzarnia ryb typu szafkowego, na pewno najmniejsza spośród produkowanych dotychczas w Polsce. Wszystkie wystawiane eksponaty znalazły na Targach nabywców. W okresie kilku tygodni od zakończenia Targów wpłynęły dalsze zamówienia, również zagraniczne, wywołujące podjęcie kooperowanej produkcji wymienionych i zmodyfikowanych urządzeń. Dla małych przedsiębiorstw rybnych i przedsiębiorstw hodowli ryb (np. karpia, pstrąga, tołpyg i in.) zbudowano i przekazano do

eksploatacji dwa typy rolkowych sortownic dla narybku i ryb handlowych oraz odgławiarki, myjki, zasobniki, zbiorniki do solankowania i regały do rozmrażania ryb, których prospekty znajdowały się na stoisku.

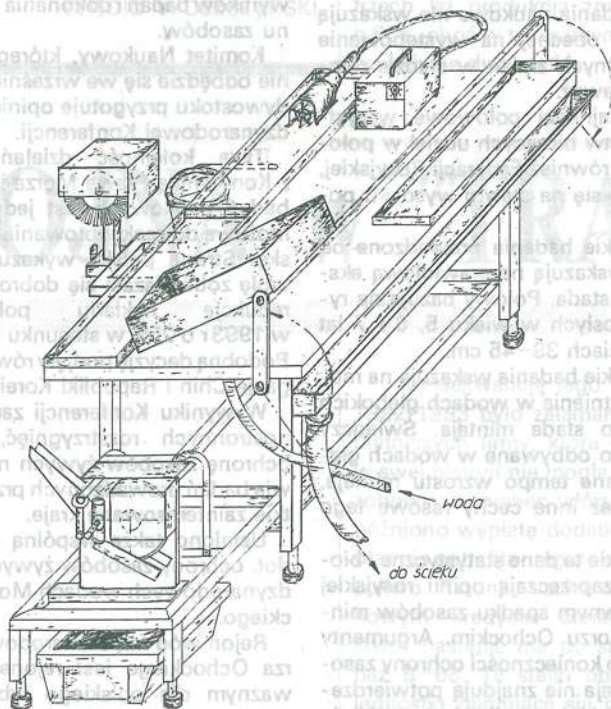
Na godną uznania trafność oferty handlowej Zakładu Budowy Prototypów MIR, kierowanego przez inż. Mieczysława Borchochowskiego złożyły się:

- znajomość potrzeb nowopowstałych w Polsce prywatnych przetwórnictw i ich niewielkich możliwości inwestycyjnych
- niezwykle drogi kredyt;

- prostota konstrukcji, niskie ceny, zastosowane właściwe materiały i co szczególnie ważne, uniwersalność pod względem gatunków obrabianych ryb (w tym słodkowodnych, których w Polsce odłowiono w 1992 r. około 60 tys. ton).

Podkreślić należy, że w przedstawionej na Targach ofercie prototypami są: wielofunkcyjny stół, skrobak obrotowy do odłuszczenia i mała wędzarnia, zaś pozostałe od kilku już lat są stosowane w zakładach przetwórczych najczęściej przerabiających ryby słodkowodne. Niżej przedstawiono bliższą charakterystykę i rysunki poglądowe urządzeń.

D.D.



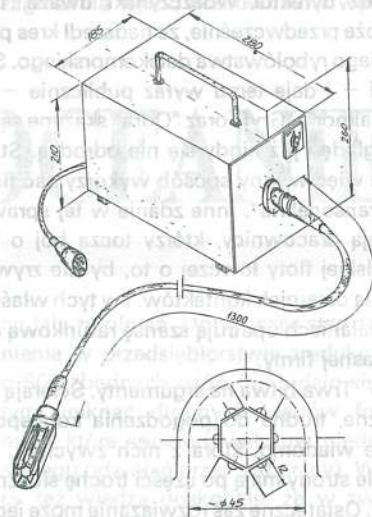
WIELOFUNKCYJNY STÓŁ DO OBRÓBKİ RYB

Przeznaczony do różnych prac przy obróbce. Posiada 4 stanowiska obróbki ręcznej. Ryby podawane są na stół w skrzynkach, odpady zagarniane są do wiaderka (wysuwanych), obrabione ryby do skrzynki umieszczonej na półce pod stołem bądź poza stołem (wyposażony w wymienione urządzenia).

Pod blatem stołu znajduje się centralna rura do rozprowadzania wody do płatownicy, szczotki obrotowej, dwóch pistoletów natryskowych do mycia. Stół wykonany jest ze stali kwasoodpornej.

Wymiary stołu: 1000 x 2000 mm.

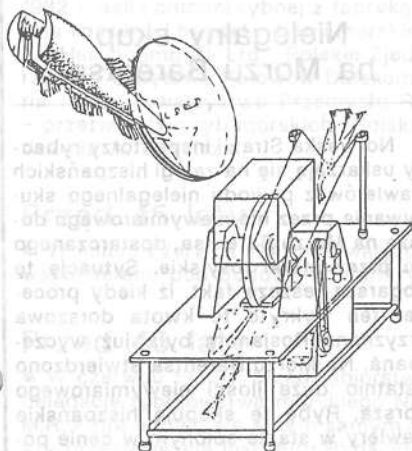
Masa stołu (bez urządzeń dodatkowych): 40 kg



SKROBAK OBROTOWY DO ODŁUSZCZANIA RYB stosowany jest przy ręcznym usuwaniu łusek z ryb całych lub tuszek różnych gatunków ryb głównie słodkowodnych, przykładowo leszcza, karpia łuskowego, okonia, sandacza i innych.

Obrotowy skrobak (wymieniany) napędzany jest silnikiem elektrycznym za pośrednictwem wałka giętkiego.

Podstawowe dane: długość wałka giętkiego: 1300 mm; moc silnika: 0,35 kW; napięcie: 3 x 380 V (może być zastosowany silnik o napięciu 220 V); obroty: 1400 ob/min.; masa: 8 kg. Urządzenie spełnia wymogi BIHP



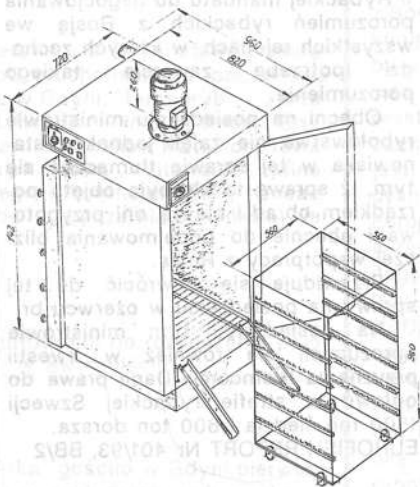
Rys. 4. Płatownica dla tuszek i ryb całych.

PŁATOWNICA typ PŁD-2

Maszyna służy do wycinania kości kręgosłupa z tuszek rybnych, w wyniku czego uzyskuje się płyty - filety z pozostawionymi żebrami. W maszynie można obrabiać różne gatunki ryb: pstrągi, szczupaki, sandacze, karpie, leszcze, ryby dorszowate, w tym mintaj, śledzie, makrele i inne.

Podstawowe parametry:

- przepustowość (ryb/min): 30-45, zależnie od gatunku i wielkości ryby;
- wymiary (LxBxH/mm): 660x550x540;
- masa (kg): 52;
- średnica noży (mm): 320;
- moc silnika elektr. (kW): 1,1 kW;
- napięcie (V): 3x380 V;
- pobór wody (m³/h): 0,5;
- obsługa (osób): 1



MINIWĘDZARNIA (SZAFKOWA)

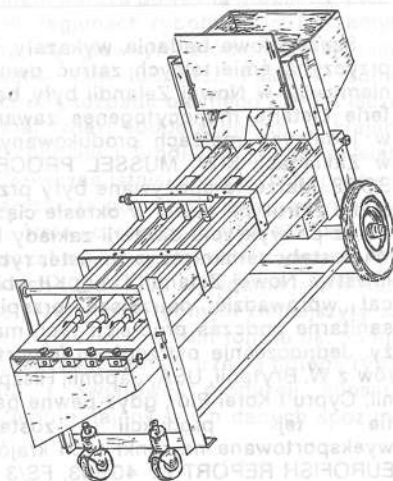
przeznaczona jest do gorącego wędzenia różnych gatunków i wielkości ryb w małych porcjach.

Przewidziana jest do stosowania w małych zakładach przetwórczych, punktach gastronomicznych i sklepach rybnych.

Ryby wprowadzane są do komory wędzarni na prętach lub siatkach, umieszczonych na wstawianym, wielopoziomowym regale. Obieg powietrza i dymu wymuszany jest wentylatorem. Miniwędzarnia posiada wbudowaną wytwornicę dymu typu żarowego (elektryczny zapłon). Nagrzewanie powietrza i dymu odbywa się za pomocą grzałek elektrycznych.

Wędzarnia wykonana jest ze stali kwasoodpornej.

Podstawowe dane: - pojemność komory: 1 regał o wymiarach 560 x 560 x 960 mm; łączna moc grzałek: 6 kW; moc spirali żarowej: 1 kW; moc silnika wentylatora/napięcie: 0,75 kW, 3 x 380 V; wymiary gabarytowe L x B x H: 960 x 720 x 1680 mm; masa: 160 kg



SORTOWNICA RYB ŻYWYCH SNO2:

służy do sortowania narybku ryb hodowlanych i ryb handlowych.

Zasada działania maszyny polega na sortowaniu szczelinowym wg maksymalnej grubości ryby. Sortowanie zachodzi w szczelinach o płynnie zmieniającej się - regulowanej szerokości, utworzonych między obracającymi się rolkami.

Podstawowe dane: przepustowość: 1 - 2,5 t/godz. (zależnie od wielkości ryb); wielkość sortowanych ryb: do 400 g/szt.; zakres regulacji szczeliny: 5 - 40 mm; ilość szczelin sortujących: 2; ilość frakcji wielkościowych: 4; wymiary LxBxH: 2500x950x1350 mm; moc napędu 0,75 kW; 380 V; masa ok. 240 kg

KONFERENCJA RYBACKA W PETERSBURGU

W dniach 20-22 maja br. odbyła się w Petersburgu pierwsza konferencja rybacka Wschód - Zachód. Organizatorami byli: FAO/Globefish, Agra Europe, Sovrybflot i Rosyjski Komitet Rybołówstwa. W konferencji udział wzięło ponad 300 przedstawicieli przemysłu rybnego reprezentujących firmy połowowe, przetwórcze i handlowe. W dele-

gacji polskiej, której wyjazd został zorganizowany przez Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, wzięli udział przedstawiciele Dalmoru, Gryfu, Odry, Wilbo oraz SRR. Uczestniczyli również przedstawiciele firmy Lisner z Wolsztyna.

W trakcie konferencji ogłoszono ponad 30 referatów zgromadzonych w następujących sesjach tematycznych:

1. Przemysł rybny Wschodniej i Centralnej Europy
2. Rybołówstwo dalekomorskie.
3. Nowe rynki i nowi dostawcy.
4. EWG 1993 a Wschodnia Europa.
5. Joint ventures i handel barterowy.

Delegacja polska wygłosiła dwa referaty pt. "Polski przemysł rybny" i "Wyzwania nowego systemu ekonomicznego". Oprócz wygłoszonych referatów zasadniczym celem konferencji było stworzenie warunków do spotkań przedstawicieli firm z zachodu i wschodu Euro-

py, nawiązanie współpracy a nawet uzgodnienie wstępnych kontraktów.

Delegacja polska uczestniczyła zarówno w obradach konferencji jak i w rozmowach handlowych. Na specjalnej sesji przedstawiała w bardzo atrakcyjny sposób uczestniczące przedsiębiorstwa oraz proponowane przez nie oferty i możliwości handlowe.

Ustalono wstępnie, że kolejne spotkanie odbędzie się ponownie za dwa lata, być może w Polsce.

(ZK)

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Bakterie w małżach przyczyną śmiertelnych zatruc w Nowej Zelandii

Szczegółowe badania wykazały, że przyczyną śmiertelnych zatruc dwóch niemowląt w Nowej Zelandii były bakterie *Listeria monocytogenes* zawarte w jadalnych małżach produkowanych w Zakładach KIWI MUSSEL PROCESORS. Małże te spożywane były przez matki zatrutych dzieci w okresie ciąży. Zaraz po wykryciu bakterii zakłady KIWI zostały zamknięte, a minister rybołówstwa Nowej Zelandii Doug Kit obiecał wprowadzić ostrzejsze przepisy sanitarne podczas produkcji tych małży. Jednocześnie ostrzegł on importerów z W. Brytanii, USA, Japonii, Hiszpanii, Cypru i Korei Płd., gdyż pewne partie tej produkcji zostały wyeksportowane na rynki tych krajów. EUROFISH REPORT Nr 401/93, FS/3

W Biuletynie MIR Nr 1-2/1990 prof. dr Z.E. Sikorski szerzej przedstawił problem występowania bakterii *Listeria monocytogenes*, jako nowego czynnika zakaźnego, powodującego zatrucia pokarmowe również po spożyciu żywności pochodzenia morskiego.

H. G.

Dalsze echa polsko-duńskiego sporu

Światowa prasa rybacka poświęca dużo miejsca polsko-duńskim nieporozumieniom wynikłym - zdaniem rybaków z Bornholmu - z powodu zbyt wysokiej kary nałożonej na duński statek rybacki, który przechwycony został przez władze polskie na nielegalnych połowach w polskiej strefie rybackiej. Duńczycy za przyczynę tak silnej reakcji strony polskiej uznali fakt nie poparcia przez stronę duńską propozycji polskiej wstrzymania połowów dorsza na Bałtyku w okresie od 1 kwietnia do 31 lipca br. Właściciele przetwórci rybnych na Bornholmie przyjęli z ulgą wiadomość o zakończeniu blokady polskich statków zawijających do Bornholmu, gdyż statki te dostarczają dla tych przetwórci ok. jednej czwartej całego surowca rybnego. EUROFISH REPORT Nr 401/93, FS/1

Współpraca EWG - Rosja

Na marcowym posiedzeniu Komisji Rybackiej EWG jej przewodniczący Paleocrassas, referując problematykę współpracy EWG z krajami rybackimi nie będącymi członkami Wspólnoty, za-

proponował, aby Rada udzieliła Komisji Rybackiej mandatu do negocjowania porozumień rybackich z Rosją we wszystkich rejonach, w których zachodzi potrzeba zawarcia takiego porozumienia.

Obecni na posiedzeniu ministrowie rybołówstwa nie zajęli jednakże stanowiska w tej sprawie tłumacząc się tym, iż sprawa ta nie była objęta porządkiem obrad i nie są oni przygotowani obecnie do podejmowania bliższej współpracy z Rosją.

Przewiduje się powrót do tej sprawy na posiedzeniu w czerwcu br.

Na posiedzeniu tym ministrowie porozumieli się również w kwestii przyznania Niemcom i Danii prawa do odłowu w strefie rybackiej Szwecji 1500 ton śledzia i 600 ton dorsza.

EUROFISH REPORT Nr 401/93, BB/2

Norwegowie aresztowani za fałszerstwo

Władze norweskie zaarrestowały pewną liczbę handlowców rybnych za fałszowanie certyfikatów eksportowych na rybę białą kierowaną do krajów EWG.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że pewne partie eksportowanego z Norwegii dorsza, który - jak się powszechnie uważa - był pochodzenia rosyjskiego, został w certyfikacie określony jako czarniak, gdyż na rybę tę są bardziej korzystne importowe taryfy celne. Z niektórych doniesień wynika, że wykryto już 120 takich sfałszowanych certyfikatów. Transporty ryb z Norwegii kierują się na rynek EWG nie przez Danię, gdzie zastrzeżona została ostatnio kontrola w tym względzie, lecz przez Niemcy, gdzie traktuje się ten proceder bardziej liberalnie.

EUROFISH REPORT Nr 401/93, BB/4

Rybacka polityka socjalna w EWG

Z raportu opracowanego przez oficjalny organ doradczy EWG, jakim jest Komitet ds. Ekonomicznych i Socjalnych wynika, że dla złagodzenia ujemnych skutków różnych napięć i burzliwych incydentów, jakie miały miejsce w ubiegłym roku, niezbędne jest podjęcie pilnych kroków w kierunku udzielania finansowej kompensaty i innej pomocy socjalnej rybakom, którzy dotkliwie odczuli skutki niewłaściwej tzw. Wspólnej Polityki Rybackiej EWG. Chodzi tu przede wszystkim o skoordynowanie powiązań między założeniami Wspólnej Polityki Rybackiej a funkcjonowaniem tzw. Funduszy Strukturalnych, które są również przewidziane na realizację zamierzeń,

związanych z usprawnieniem tzw. "socio-ekonomicznej struktury" specyficznego sektora, jakim jest rybołówstwo. EUROFISH REPORT Nr 401/93, BB/4

Nielegalny skup na Morzu Barentsa

Norweska Straż i inspektorzy rybaczy uskarżają się na załogi hiszpańskich trawlerów z powodu nielegalnego skupiania przez nie niewymiarowego dorsza na Morzu Barentsa, dostarczanego im przez statki rosyjskie. Sytuację tę pogarsza jeszcze fakt, iż kiedy proceder ten wykryto to kwota dorsza przyznana Rosjanom była już wyczerpana. Na Morzu Barentsa stwierdzono ostatnio duże ilości niewymiarowego dorsza. Rybę tę skupują hiszpańskie trawlerzy w stanie solonym w cenie poniżej 13 tys. dolarów US za tonę.

Norweskie Ministerstwo Rybołówstwa oświadczyło, że handel taki jest również naruszeniem rosyjskiego prawa handlowego, dotyczącego eksportu. FISHING BUSINESS INTERNAT. Nr 9/93, s. 5

Nowe łowiska przy Islandii

Na południe od Wysp Westmana przy Islandii odkryto ostatnio nowe łowiska cennych ryb z rodziny ostroszowatych, noszących angielską nazwę orange roughy. W zaciągach uzyskiwano wydajności do 4 ton, przy czym pojedyncze sztuki ważyły od 7-8 kg, czyli były dwa razy większe, niż ich odpowiedniki odławiane na łowiskach przy Nowej Zelandii. FISHING BUSINESS INTERNAT. Nr 9/93, s. 9

Wypadki statków rybackich

Ze szczegółowej analizy nieszczęśliwych wypadków na morzu statków rybackich za lata 1982-91 wynika, że ich układ był następujący (w nawiasach podano ich liczbę):

- awarie maszynowe (331);
- zatonięcia (320);
- wyrzucenie na brzeg, osadzenie na skałach (285);
- pożary, eksplozje (272);
- zderzenia (173);
- najechanie na przeszkodę (95);
- wywrócenie do góry dnem (77);
- zaginięcie bez śladu (10);
- różne, inne przyczyny (17).

Źródło: Loyd's Register, FNI - Nr 3/93

Z kart historii

Przed 60 laty

● W połowie 1933 r. na terenie portu rybackiego w Gdyni działały następujące firmy branży rybnej, powstałe po uruchomieniu z początkiem 1932 r. hali i chłodni rybnej z fabryką lodu w Gdyni: "Temporyb" – produkcja konserw i handel rybami morskimi, J. Bankier – import śledzi, "Gdynia Herring Import, Ltd.", Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich, Towarzystwo Okrętowe Połowów Dalekomorskich "Mewa", "Vitatan" – rafineria tranu, Towarzystwo Przemysłu Rybnego Bloomfields, S.A., "Ocean" – przetwórstwo ryb morskich, "Polska ryba" – wędzarnia J. Konkola, wędzarnia A. Budzisa.

Przed 45 laty

● W końcu czerwca 1948 r. trwały przygotowania do rozpoczęcia pływania terenu pod budowę chłodni rybnej w Świnoujściu.

Przed 40 laty

● W czerwcu 1953 r. przedsiębiorstwo "Arka" gościło w Gdyni pierwszą delegację rybołówstwa morskiego NRD, a w posiedzeniu rady naukowej MIR, które odbyło się w tym samym miesiącu, uczestniczyli po raz pierwszy przedstawiciele Instytutu Rybackiego w Rostoku oraz Wszechzwiązkowego Instytutu Rybołówstwa i Oceanografii (WNIRO) w Moskwie. Tematem obrad naukowców był głównie problem stanu stada dorsza bałtyckiego.

Przed 35 laty

● W połowie czerwca 1958 r. Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej powiadomiło dyrekcję przedsiębiorstwa połowów kutrowych "Arka", że planowana przez nie wyprawa na połowy tuńczyków w rejonie Zatoki Biskajskiej i u brzegów północno-zachodniej Afryki, aczkolwiek celowa, musi być na razie odłożona do czasu rozpoznania wspomnianych wód.
● 21 czerwca 1958 r. wyszedł na próby trawler typu B-14 o nazwie "Wisłok", należący do "Dalmoru". Był to pierwszy statek z większej serii jednostek tego typu, budowanych w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.
● 28 czerwca 1958 r. ukazał się ostatni (26)299 numer tygodnika "Rybak Morski".

Przed 30 laty

● 13 czerwca 1963 r. w Zatoce Firth of Morray (Morze Północne) przeładowano z lugrotrawlera "Kania" na statek bazę "Pułaski" trzymilionową beczkę śledzi solonych, licząc od wprowadzenia w Polsce do eksploatacji statków baz w 1952 r.
● 15 czerwca 1963 r. Doświadczalny Zakład Przerobu Wodorostów Morskich w Pucku, należący do spółdzielczości rybackiej, rozpoczął zbiór wodorostów w Zatoce Puckiej, co oznaczało przystąpienie – po raz pierwszy w Polsce – do wykorzystania ich na szerszą skalę.
● Hel i Władysławowo, tradycyjne ośrodki rybołówstwa morskiego, otrzymały 30 czerwca 1963 r. prawa miejskie.

Przed 20 laty

● Od 5 do 8 czerwca 1973 r. przebywała w Polsce delegacja Indii, która podpisała w Warszawie protokół o współpracy polsko-indyjskiej w dziedzinie rybołówstwa morskiego.
● Od 6 do 15 czerwca 1973 r. bawiła w Polsce delegacja rybołówstwa Meksyku. Omawiano możliwości wspólnych połowów na wodach wschodniego Pacyfiku.
● 12 czerwca 1973 r. rozpoczęła w Sopocie obrady międzynarodowa konferencja ekspertów z siedmiu państw nadbałtyckich, na której omawiano projekt konwencji o rybołówstwie i zachowaniu żywych zasobów Bałtyku.
● Na XXIII sesji Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Północno-Zachodniego Atlantyku (ICNAF) w Kopenhadze Marian Fila z Ministerstwa Żeglugi PRL został wybrany 19 czerwca 1973 r. przewodniczącym tej komisji. Poprzednio był jej wiceprzewodniczącym.
● 20 czerwca 1973 r. opuszczono banderę na trawlerze "Radunia" należącym do przedsiębiorstwa "Dalmor", najstarszym polskim trawlerze typu B-10, który w swój pierwszy rejs łowczy wyszedł 14 sierpnia 1951 r.

Andrzej Ropelewski

Pomimo rozpowszechnianych przez prasę zachodnią informacji o zalewie rynku krajów EWG i innych państw zachodnich bardzo tanimi rybami z Rosji, rybołówstwo w tym kraju chyli się powoli ku upadkowi. Upadek tego sektora spowodowałby w tym kraju bardzo poważne problemy, ponieważ w wielu regionach rybołówstwo i przemysł przetwórczy są głównym źródłem utrzymania zamieszkującej tam ludności. Faktem jednak jest, że z chwilą rozpadu dawnego ZSRR i łączących ten kraj "więzi kooperacyjnych" z krajami Europy Wschodniej i Środkowej, które musiały w ramach wówczas istniejącego układu politycznego dostarczać za pół darmo nowoczesne trawlerzy-przetwórnice i części zamienne (Polska i była NRD) rozpoczął się także upadek przemysłu rybnego. W latach 1989–1992 wyładunki ryb w Rosji i produkcja przetworów rybnych zmniejszyły się o 62 procent z poziomu 5 mln ton do ok. 3,1 mln ton. Rosja pozostaje jednak trzecią potęgą rybacką świata i światowej produkcji konserw rybnych. Według najnowszych danych spożycie

Rybołówstwo rosyjskie na skraju bankructwa

ryb i przetworów w Rosji wynosiło w 1991 r. ok. 20 kg per capita, a produkty te dostarczają ludności tego kraju około 20 procent ogółu białka pochodzenia zwierzęcego.

Obecna jednak sytuacja floty rybackiej Rosji jest – po ustaniu dostaw nowych trawlerów i części zamiennych za bezużyteczne ruble – tragiczna. Obecnie flota rosyjska liczy 15 400 jednostek (zarówno statków rybackich, jak i transportowych), z czego ok. 80 proc. to statki bardzo stare lub poważnie uszkodzone i wymagające natychmiastowego remontu. Wobec braku dewiz rosyjskie przedsiębiorstwa rybackie nie są w stanie sprowadzić z zagranicy potrzebnych części zamiennych nowoczesnego sprzętu połowowego ani też zakupić nowych statków. Podobna sytuacja panuje w rosyjskim przetwórstwie rybnym. Większość fabryk zbudowana została w latach 30 i 40, a około 40 proc. pracy wykonywana jest w tych fabrykach, jak również na statkach-przetwórnicach, ręcznie. Zdaniem niektórych ekspertów rosyjskich, jeżeli obecna sytuacja nie ulegnie w ciągu najbliższych 4–5 lat radykalnej poprawie, to rosyjski przemysł rybny może przestać istnieć. Aby temu przeciwdziałać, potrzebne są ogromne nakłady inwestycyjne. Rzecz w tym, że nie bardzo wiadomo, z jakiego źródła można by uzyskać potrzebne środki. Samo podniesienie cen produktów rybnych do poziomu światowego wcale nie umożliwiłoby akumulacji potrzebnych środków, bowiem operacja ta spowodowałaby przede wszystkim drastyczny spadek popytu na ryby i przetwory. Jedynie więc wsparcie finansowe ze strony państwa może uchronić przemysł rybny Rosji przed upadkiem.

opr. A. G.

KONSUMPCJA RYB W POLSCE W 1992 ROKU CZĘŚĆ III

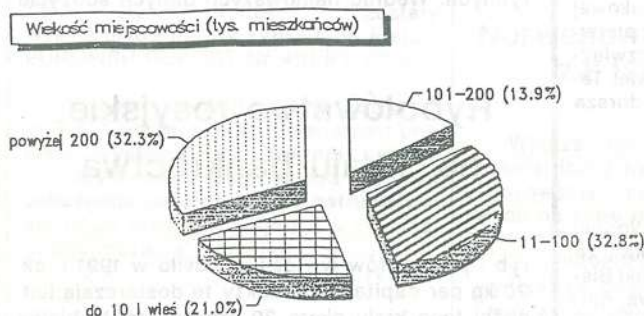
Wielkość miejsca zamieszkania

Trzecim i zarazem ostatnim kryterium zastosowanym w badaniach ankietowych rynku rybnego była wielkość miejscowości respondentów.

spożycia ryb i przetworów wzrasta ze wzrostem wielkości miejscowości zamieszkania respondentów.

Preferencje respondentów odnośnie spożywania ryb i przetworów

Rys. 1. Charakterystyka respondentów.



W przyjętym podziale najliczniej reprezentowani byli mieszkańcy miast małych (11-100 tys. osób) oraz dużych (powyżej 200 tys. osób), którzy stanowili odpowiednio 33% i 32% ogółu respondentów. Z małych miasteczek do 10 tys. osób i wsi pochodziło w sumie 21% respondentów, a ze średnich miast (101-200 tys. osób) - 14%. Najwięcej ryb spożywają mieszkańcy miast dużych (powyżej 200 tys. osób) - około 0,86 kg miesiennie, najmniej natomiast mieszkańcy małych miasteczek do 10 tys. osób i wsi - 0,77 kg, przy czym zachodzi tu prawidłowość, że średnia wielkość

rybnych, rozpatrywane według wielkości miejscowości ich zamieszkania, wskazują, iż znowu jednomyślnie filety rybne zdobyły pierwsze miejsce (tab.1).

Na miejscu drugim konsumenci stawiali zazwyczaj ryby wędzone, natomiast na miejscu trzecim - konserwy. Sytuacja odwrotna wystąpiła jedynie w przypadku miast średnich. Miejsce czwarte przypadło we wszystkich miejscowościach rybnom całym i patroszonym. Marynaty i ryby solone uzyskały przemiennie piąte lub szóste miejsce, a wyroby garmażeryjne były zawsze ostatnie.

Na podstawie przeprowadzonej

oceny punktowej można stwierdzić, iż filety najbardziej preferują mieszkańcy miast dużych. Konserwy największą popularnością cieszą się u mieszkańców średnich miast, najniższą zaś w miastach dużych (4,6 pkt). Ryby całe i patroszone najchętniej kupują konsumenci w małych miasteczkach i wsiach, najmniej chętnie w największych i małych miastach. Ryby solone są najwyższe ocenione przez konsumentów z miast dużych i małych, najniższe zaś przez konsumentów z miast średnich. Marynaty z kolei spoży-

nosi 76,8%, co może świadczyć o tym, iż stosunkowo niskie spożycie śledzi świeżych w miastach średnich wynika z gustów i preferencji mieszkańców, nie zaś ze złego funkcjonowania tam rynku rybnego.

Najwięcej odpowiedzi potwierdzających spożywanie śledzi świeżych pochodziło od mieszkańców małych miasteczek i wsi oraz mieszkańców dużych miast. Zaś największą gotowość do zwiększenia konsumpcji śledzi wyrazili mieszkańcy miast małych oraz miast dużych i tam głównie należy szukać nowych rynków zbytu.

Tabela 2. Stosunek respondentów do kupowania i spożywania śledzi świeżych w podziale na wielkość miejscowości (%)

Wyszczególnienie	Liczba mieszkańców (tys.)			
	> 200	101-200	10-100	< 10 i wieś
1. Czy są kupowane				
- tak	66,5	45,8	59,2	67,0
- nie	30,8	52,9	40,8	32,5
- brak odpowiedzi	2,7	1,3	0,0	0,5
2. Czy ich spożycie może wzrosnąć				
- tak	72,3	69,0	76,8	71,2
- nie	25,2	26,5	23,2	27,1
- brak odpowiedzi	2,5	4,5	0,0	1,7

wają najchętniej respondenci z miast średnich, znacznie niższe ceny je konsumenci z miast dużych i małych. Wyroby garmażeryjne swoje najwyższe oceny uzyskały wśród konsumentów z dużych miast, a najniższe u konsumentów z miast średnich.

Charakterystyczny jest dość niski odsetek osób spożywających świeże śledzie w średnich miastach. Ponad połowa respondentów z takich miast stwierdziła, iż nie jada tego gatunku ryb (52,9%), podczas gdy grupa osób z dużych miast powyżej 200 tys. mieszkańców nie kupujących śledzi świeżych wynosi 30,8%. Jednocześnie konsumenci z miast średnich w najmniejszym stopniu byli skłonni do zwiększenia konsumpcji tego gatunku ryb (69%; dla porównania - odpowiedni odsetek konsumentów dla miast małych wy-

W zaprezentowanym cyklu artykułów przedstawione zostały najistotniejsze (zdaniem autorki) wnioski płynące z badań rynku rybnego. Mamy nadzieję, iż powyższe informacje będą pomocne w nakreślaniu kierunków działalności przedsiębiorstw rybnych zarówno przetwórczych, jak i handlowych. Jednocześnie informujemy, iż wszystkie wyniki badań zawarte są w pracy pt. "Wyniki badań ankietowych nad spożyciem ryb w Polsce w 1992 r.". Praca ta znajduje się w zbiorach biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego i jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych.

Grażyna Aguirre

Tabela 1. Preferencje respondentów odnośnie do spożywania ryb i przetworów rybnych według wielkości miejsca zamieszkania (ocena punktowa)

Ryby i przetwory rybne	Średnia ocena w punktach				Kolejność miejsc			
	w tym miejscowości o liczbie mieszkańców (tys.)							
	> 200	101-200	11-100	< 10 i wieś	> 200	101-200	11-100	< 10 i wieś
Filety rybne	5,9	6,1	6,0	5,6	1	1	1	1
Ryby wędzone	5,3	5,1	5,1	5,1	2	3	2	2
Konserwy	4,6	5,3	4,7	4,9	3	2	3	3
Ryby całe i patroszone	4,4	4,6	4,4	4,7	4	4	4	4
Ryby solone	3,9	3,5	3,9	3,8	5	6	5	6
Marynaty	3,6	4,2	3,6	3,9	6	5	6	5
Wyroby garmażeryjne	2,8	2,1	2,3	2,4	7	7	7	7

Ocena maksymalna 7 pkt. min. - 1 pkt.

W ostatnich miesiącach nasilają się akcje protestacyjne rybaków w krajach Wspólnoty Europejskiej, a w szczególności we Francji, skierowane przeciwko importowi produktów rybnych spoza EWG. Tymczasem, abstrahując od konsekwencji ostatnich wahań koniunktury, warto zauważyć, że łączne połowy EWG dalece nie pokrywają zapotrzebowania tamtego rynku. W wielu krajach pomimo stałego rozwoju rybołówstwa połowy własne jak i produkcja przetwórstwa nie przekraczają 50% zapotrzebowania wewnętrznego. Według ostatnich badań przeprowadzonych na zlecenie Komisji Europejskiej w latach 1982-1991 deficyt na morskie produkty rybne stale wzrastał.

Potencjał przetwórstwa rybnego Wspólnoty opiera się na około 2200 przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 90.000 pracowników. Na ogół wzrost produkcji tych przedsiębiorstw pociągał za sobą wzrost zatrudnienia. Wyjątek stanowiła Francja, gdzie pomimo wzrostu produkcji zatrudnienie utrzymało się na zbliżonym do poprzedniego poziomie oraz Portugalia, gdzie modernizacja przemysłu przyczyniła się, z jednej strony do znacznego wzrostu produkcji, z drugiej jednak do obniżenia zatrudnienia. Średni koszt robocizny, wg przeprowadzonych analiz, okazał się najwyższy w Niemczech, Francji i Hiszpanii reprezentując kolejno: 22,1%, 17,2% i 16,7% w obrotach przedsiębiorstw. Najniższy natomiast odnotowano w Portugalii - 7,9%, Danii - 11,9% oraz W. Brytanii - 10,1%.

Koszty zakupu surowca były relatywnie najwyższe w przedsiębiorstwach włoskich, przekraczając 82% obrotów, następnie portugalskich - 78,1% oraz duńskich - 74,5%, najniższe zaś wystąpiły w Irlandii, Belgii i Niemczech oscylując pomiędzy 55% a 60% obrotów przedsiębiorstw.

Spośród 19 największych firm, których obroty przekroczyły 100 mln ecu, pięć to firmy hiszpańskie, 4 duńskie, 3 francuskie i 3 włoskie oraz 2 niemieckie i 2 brytyjskie.

Pomijając rybę całą (świeżą, chłodzoną, mrożoną), nie objętą omawianą analizą, w 1991 roku w EWG wyprodukowano łącznie 2,2 miliony ton produktów morskich o łącznej wartości 8,4 miliardów ecu. Dla porównania warto podać, że w analogicznym okresie całkowite wyładowki wyniosły 7,2 t, o wartości 6,5 miliarda ecu.

Hiszpański przemysł przetwórczy dostarczał ponad 25% ogólnej produkcji EWG, dalej uplasowały się: Dania i Niemcy po około 15%, oraz W. Brytania i Francja po około 10%.

PRZEMYSŁ RYBNY EWG

Antyimportowe protesty rybaków - deficyt przetwórstwa

Pod względem wartości produkcja Hiszpanii stanowiła 21% całkowitej produkcji EWG, następnie znalazły się: Francja, Niemcy, W. Brytania, Włochy i Dania o zbliżonych wynikach pomiędzy 12 a 14%.

Produkty przetwórstwa właściwego, tj. o wysokim stopniu przetworzenia, np. wymagające obróbki cieplnej, stanowiły blisko 48% całkowitej produkcji rybnej EWG, przynosząc wartość 4 miliardów ecu. Głównymi producentami tego rodzaju wyrobów były: Hiszpania - 20%, Niemcy 18% i Francja - 17%. We Francji i Włoszech omawiana gałąź przetwórstwa stanowiła blisko 80% całości produkcji.

Produkty przetwórstwa wstępnego takie jak filety (świeże, chłodzone czy mrożone), osiągnęły poziom 877 500 t stanowiąc około 39% całkowitej produkcji EWG, co odpowiadało wartości 3,1 miliarda ecu.

Hiszpania była tu również głównym producentem (22%), na dalszych pozycjach znalazły się: Niemcy (17%) i Dania (15%).

Przetwórstwo wstępne jest główną gałęzią przetwórstwa rybnego Irlandii i Holandii, gdzie stanowiło ono, w badanych latach, kolejno 83% i 62% produkcji krajowej.

W grupie przetworów wędzonych, solonych i suszonych, produkcja Wspólnoty osiągnęła, w omawianym okresie, poziom 194.000 t o wartości 890 milionów ecu. Ponad 30% omawianej produkcji pochodziło z Hiszpanii. Produkcja Danii, Niemiec i Francji oscylowała pomiędzy 10 a 12%. Wymieniony asortyment stanowił blisko 25% przetwórstwa rybnego Portugalii.

Zdecydowanie najwyższe ceny za kilogram produktu utrzymywały się we Francji i we Włoszech, znacznie przekraczając ceny średnie EWG. Zjawisko to wynika ze stosunkowo wysokiej produkcji i obrotów wyrobami o wysokim stopniu przetworzenia.

W latach 1982-1991 produkcja przemysłu rybnego EWG wzrastała, z różnym nasileniem, we wszystkich krajach członkowskich. Prawdziwy jej skok nastąpił jednak w Portugalii (z 48 tys. t do 228 tys. t w 1990 roku), do czego niewątpliwie przyczyniło się jej przystąpienie do Wspólnego Rynku. Znaczny wzrost produkcji odnotowano również w Belgii, Grecji i Francji.

Największy rozwój produkcji wyrobów mrożonych nastąpił w Hiszpanii, Niemczech i przede wszystkim we Francji. W Danii znacznie rozwinęła się produkcja dań gotowych i marynat a w W. Brytanii produktów panierowanych. We Włoszech nastąpił równoczesny wzrost produkcji konserw oraz mrożonek.

Pomimo stałego, choć nierównomiernego, rozwoju przetwórstwa produktów rybnych, deficyt EWG w omawianej gałęzi gospodarki stale wzrastał. W 1991 roku przy łącznej produkcji - 2,2 mln t całkowite spożycie wyniosło około 3,6 miliona ton. Szczególny wypadek stanowiła Dania, gdzie rodzima produkcja pięciokrotnie przekroczyła spożycie własne. Świadczy to o zdecydowanie proeksportowej gospodarce rybnej tego kraju, która w 1991 roku przyniosła mu nadwyżkę w wymianie handlowej o wartości 784 mln ecu.

Holandia i Irlandia również, chociaż w mniejszym stopniu, wykazały dodatnie saldo wymiany handlowej. Najwyższy deficyt natomiast wystąpił kolejno w Portugalii, Belgii, Francji, Hiszpanii i Włoszech. Łączny import krajów członkowskich EWG, o wartości 5,1 miliarda ecu w 1991 roku, pochodził głównie z tzw. krajów trzecich czyli spoza EWG. W wypadku Hiszpanii, Holandii i Danii ponad 80%, a w wypadku Portugalii i Francji około 60% importu pochodziło spoza Wspólnego Rynku.

Export, natomiast, dotyczył głównie wymiany pomiędzy krajami członkowskimi. Jedynie Niemcy eksportują więcej poza EWG, głównie do Polski i Austrii.

Pomimo stosunkowo wąskiej oferty gatunkowej, polska gospodarka rybna mogłaby bardziej skutecznie wykorzystać deficyt EWG w obustronnej wymianie handlowej produktami rybnymi. Wymagałoby to przede wszystkim poszerzenia oferty asortymentowej oraz podwyższenia jakości produkcji, zgodnie z wytycznymi dyrektyw sanitarnych EWG, obowiązujących od stycznia 1993, a precyzującymi m.in. warunki dotyczące importu z krajów trzecich.

J.A. Łukomski
Fish Industry Consulting - Nantes

Spółdzielnia Rybołówstwa i Przetwórstwa Rybnego "Certa" w Szczecinie dostarcza na krajowy rynek około 5,5 do 6 tys. ton ryb: najczęściej śledzi, płoci i okoni, oraz takie specjalty jak sandacze i węgorze. Zrzesza 293 rybaków dysponujących 180 łodziami otwarto-pokładowymi.

- My - mówi prezes Bolesław Stołowicz - nigdy nie baliśmy się prywatyzacji. Rozpoczęliśmy ją już 10 lat temu.

Kiedy do "Certy" nastał prezes Stołowicz, sytuacja była - mówiąc delikatnie - bardzo nieciekawa. Spółdzielni groziło bankructwo. Wszystkie dochody zjadały koszty utrzymania rybackich łodzi. Stale psuły się silniki, kadłuby wymagały kosztownych i długotrwałych remon-

gu. Nowa firma nazywa się "Pomorze" i zajmie się wytwarzaniem surowca. Wewnętrzny rynek zbytu na te przetwory jest prawie nieograniczony. "Certa" liczy więc przede wszystkim na to, że uda się w pełni zagospodarować połowy i sprzedać je z zyskiem.

Rozmowy w sprawie utworzenia trzeciej podobnej placówki są już daleko zaawansowane. Zajmować się ona będzie wędzeniem ryb.

- W tych wszystkich spółkach - stwierdza prezes - posiadamy pakiety kontrolne. To my decydujemy o podstawowych kierunkach ich rozwoju, gospodarce, zatrudnieniu, płacach itp. Uczestniczymy też w zyskach. Spółdzielnia ma więc z tych przekształceń

krótkoterminowej, niewielkiej pożyczki, nawet pod zastaw majątku - kończą się negatywnie.

- Daliśmy się nabrać kombinatorom - wyjaśnia Bolesław Stołowicz. - Nie chcę tu nawet wymieniać nazwy firmy, która wpędziła nas w największe kłopoty, gdyż nie jest to przypadek odosobniony. Mamy łącznie około 7 miliardów złotych u różnych odbiorców, którzy od dłuższego czasu zwlekają ze zwrotem wierzytelności. Dostarczaliśmy im towar w sezonie, gdy połowy śledzi szły pełną parą i nie sposób było sprawdzać wiarygodności kontrahentów. Głównie chodziło wtedy o to, by zagospodarować złowione ryby. A później zaczęły się kłopoty.

- Oczywiście kierujemy sprawę na drogę sądową. Uzyskujemy wyroki nakazujące natychmiastowy zwrot należności (nawet z odsetkami). Cóż jednak z tego, skoro komornik nie może ich wyegzekwować? W jednym przypadku (a chodzi o ponad 3 miliardy złotych) wynajęliśmy specjalną firmę detektywistyczną. Ustaliła ona, że nasz dłużnik otrzymał niedawno... znaczny kredyt zagraniczny pod zastaw swego majątku. Nie ma więc czego zająć, gdyż pożyczki zagraniczne mają pierwszeństwo. No i nieuczciwy kontrahent obraca sobie najspokojniej naszymi pieniędzmi, a my - prawni ich właściciele - jesteśmy bezradni.

- To wszystko spowodowało - ciągnie nasz rozmówca - poważne zaległości "Certy" w stosunku do skarbu państwa. Zwlekamy z regulowaniem należności podatkowych, bo musimy przecież płacić za elektryczność, telefony oraz należności wobec rybaków. I tak są bardzo cierpliwi: niektórzy czekają od dwóch miesięcy na wypłatę za ryby. Szukamy oszczędności dostawnie na wszystkim. Ograniczyliśmy znacznie naszą administrację i obecnie tylko 18 osób obsługuje prawie trzystu pracowników oraz 13 baz.

- To zadłużenie - mówi prezes - stanowi kulę u nogi spółdzielni. Unie możliwia nam uzyskanie jakiegokolwiek kredytu. Przez dwa miesiące trwało przecież martwy sezon połowowy, nie mieliśmy więc żadnych liczących się wpływów ze sprzedaży ryb. Potrzeba nam co najmniej pół miliarda na środki obrotowe. Spełniamy wszystkie warunki postawione przez bank: zbudowaliśmy szczegółowy biznesplan, dajemy pod zastaw majątek, gwarantujemy zwrot wydatkowanych sum z dochodów ze sprzedaży spółce "Cer-Mac" zabudowań i gruntów... To wszystko nie skutkuje.

- To rygorystyczne stosowanie przepisów wobec spółdzielni - kończy p. Stołowicz - nie wydaje się sprawiedliwe. Nam się pieniędzy odmawia, a otrzymują je nasi dłużnicy. Gdyby zwrócili to, co są winni, nie potrzebowalibyśmy kredytów.

Jerzy Timen

"CERTA" czyli prywatyzacja z kłopotami

tów i rybacy więcej czasu spędzali w domu niż na łowiskach. I wtedy zrodził się pomysł, by całą tę flotę przekazać odpłatnie jej użytkownikom. Chętnych znalazło się sporo, bo ceny były niewygórowane, a kredyty tanie.

Idea się sprawdziła. Rybacy zaczęli dbać o łodzie jak o własne. Starannie je konserwowali, skończyły się kosztowne naprawy, wydłużył się żywot silników i akumulatorów. Wyraźnie wzrosły połowy, a wraz z nimi dochody.

- Równocześnie z prywatyzacją wprowadzono nowy system płac. Polega on na powiązaniu zarobków z wynikami połowów, przy czym członkowie spółdzielni nie tracą uprawnień pracowniczych.

- To był - wedle opinii prezesa Stołowicza - pierwszy etap działań. Na drugi trzeba było poczekać następnych kilka lat. W roku 1990 przyszła kolej na przetwórnictwo. W czerwcu powstała spółka joint venture "Certa" z kanadyjską firmą McLean Brothers Fisheries Inc. Wheatley-Ontario-Canada. Nowa firma nosi nazwę "Cer-Mac" i zajmuje się przetwarzaniem okoni w oparciu o kanadyjską technologię. Wyroby gotowe w postaci filetów świeżych oraz mrożonych cieszą się dużym powodzeniem na rynkach krajowych i zagranicznych.

Udało się też rozwiązać problem, najbardziej chyba kłopotliwy, z sezonowym nadmiarem śledzia. W Międzyzdrojach powołano już do życia kolejną spółkę z prywatną firmą "Kolmax" z Kołobrze-

spore korzyści. Można przyjąć, że sprywatyzowaliśmy już ponad połowę naszego majątku.

- Skoro flota jest własnością rybaków, a przetwórstwem zajmują się spółki, w rękach spółdzielni pozostały tylko bazy rybackie. Czy także będziecie je prywatyzować? - pytam.

- Z dotychczasowych naszych doświadczeń - mówi p. Stołowicz - wynika, że na razie trzeba się z tym wstrzymać. W obecnym systemie funkcjonują one niezawodnie. Wszystkie koszty utrzymania ponoszą przecież korzystający z ich usług rybacy. Utworzyliśmy tylko specjalne rady baz dysponujące samodzielnością. One decydują o kosztach, wielkości zatrudnienia, wysokości płac itd. I są - co tu ukrywać - zainteresowane w tym, by eksploatacja tych obiektów była jak najtańsza. Do czasu zmiany prawa spółdzielczego, które bazy traktuje jako tzw. majątek zbiorowy spółdzielców, nie może być mowy o ich przekształcaniu.

Kiedy się tak słucha opowieści o pozytywnych zmianach zachodzących w "Cercie", kiedy zapoznaje się z wynikami gospodarczymi ubiegłego roku (sprzedano towarów za ponad 60 miliardów złotych), wydawać by się mogło, że proces przemian przebiega w sposób bezproblemowy. Niestety, jest to wrażliwe mylnie. Spółdzielnia przeżywa bardzo trudny okres: wpadła w pułapkę zadłużeniową i utraciła zdolność kredytową. Wszystkie starania o uzyskanie

EWG: Inspekcja importowanych ryb

Pomimo formalnego wprowadzenia w życie nowych, jednolitych przepisów regulujących sprawy importu produktów rybnych na obszar Wspólnego Rynku (wszystkich 12 krajów EWG) w początkach roku 1993 nie zdołano usunąć wielu niejasności związanych z praktyczną realizacją tych przepisów. Na wielu przejściach granicznych, na których odprawiane są produkty rybne, panował chaos i służby inspekcyjne poszczególnych krajów członkowskich nie bardzo wiedziały, w jaki sposób skłonić kompetentne władze z kraju członkowskiego do honorowania zaświadczeń o zgodnej z normami EWG jakości produktów rybnych sprowadzonych z krajów trzecich. Natomiast w gronie eksporterów tych produktów, w tym szczególnie wśród krajów członkowskich EFTA (przede wszystkim

Islandii i Norwegii) zapanowała konsternacja. Kraje te bowiem liczyły od dawna na preferencyjne potraktowanie ich eksportu produktów rybnych w ramach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (która de facto nie została utworzona wbrew wcześniejszym zapowiedziom na początku 1993 r.), a przynajmniej na swobodny dostęp do całego rynku Wspólnoty bez wielokrotnych kontroli na granicach poszczególnych państw członkowskich.

Tymczasem francuski inspektor kontroli jakości nie uznał certyfikatu wystawionego przez odpowiedni urząd kontroli w Rotterdamie dla partii solonego dorsza importowanego w Islandii. Podobnie zareagowały inne urzędy celne i inspekcje sanitarne we Francji. Importowane do tego kraju ry-

bynkowe" w Holandii (port w Rotterdamie, w którym znajdują się trzy odpowiednio przygotowane stanowiska do kontroli jakości importowanych produktów rybnych zostały w efekcie skierowane do odległego o kilkadziesiąt kilometrów Bordeaux, gdzie znajduje się "najbliższy" francuski punkt kontroli jakości tych produktów.

Kontrowersje te udało się przewyciężyć w połowie stycznia, kiedy to władze celne i kontroli fito-sanitarnej Belgii i Holandii zaprzestały sprawdzania wysyłek produktów rybnych w swoich portach, jeśli przeznaczone one były na rynek innych krajów EWG. Faktem bowiem jest, że pomimo wprowadzenia przez Dyrektywę Rady Wspólnoty uchwaloną 22 lipca 1991 r. ujednoliconego systemu kontroli importowa-

nych produktów rybnych na Wspólny Rynek na pierwszym przystosowanym do odprawy tych produktów przejściu granicznym dowolnego kraju członkowskiego, do połowy stycznia 1993 r. nie zostały opracowane szczegółowe zasady inspekcji tych produktów. Komisja Wspólnoty przewidywała taką ewentualność i wydała stosowne przepisy wykonawcze. Przepisy te mówią m.in. o stosowaniu "środków przejściowych", które mają ułatwić przejście do jednolitego systemu kontroli weterynaryjnej w ramach całego Wspólnego Rynku. Innymi słowy, obowiązujący do 1 lipca 1992 r. system kontroli obowiązywać będzie dopóty, dopóki nie zostaną opracowane szczegółowe przepisy wykonawcze nowego "jednolitego" we wszystkich krajach członkowskich systemu".

Eurofish Report Nr 396 i 397 z 1993 r.

opr. A. G.

Decyzja ważna dla rybaków bałtyckich

Na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego Rybołówstwa Morskiego w Kołobrzegu w dniu 11 czerwca 1993 r.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej kpt. ż. w. Zbigniew Sulatycki pozytywnie rozpatrzył

wniosek Zrzeszenia Rybaków Morskich dotyczący zagospodarowania do 10% przyłowu dorsza w ukierunkowanych połowach innych gatunków ryb. Decyzja weszła w życie z dniem 15 czerwca br.

Książka oczekiwana przez rybaków

Nakładem Wydawnictwa Morskiego w Gdańsku ukazała się książka *"Technologia połowu organizmów morskich"*, której autorami są J. Świniarski i P. Cetinić.

Prof. dr hab. Józef Świniarski jest kierownikiem Katedry Techniki Rybołówstwa AR w Szczecinie. Dr Perica Cetinić pracuje w Instytucie Oceanografii i Rybactwa w Splicie. Studiował i doktoryzował się na Wydziale Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności AR w Szczecinie.

Książka jest monografią, ujmującą całościowo technologię połowu organizmów wodnych pod kątem biologicznych zasobów wód i podstaw ich racjonalnej eksploatacji, znajomości i umiejętności stosowania właściwych materiałów do budowy narzędzi połowu oraz zasad ich konstrukcji i mechaniki pracy, techniki posługiwania się nimi na tle uwarunkowań ekologicznych. Książka zawiera następujące rozdziały:

1. Biologiczne zasoby mórz i podstawy ich racjonalnej eksploatacji.
2. Podstawowe pojęcia i klasyfikacja rybackich narzędzi połowu.

3. Materiałoznawstwo sieciarskie.
4. Podstawy mechaniki narzędzi połowu.
5. Konstrukcja narzędzi i technika połowu.
6. Reakcje ryb na bodźce zewnętrzne i kierowane zachowaniem skupisk rybnych.

"Technologia połowu organizmów morskich" ma charakter podręcznika i poradnika przeznaczonego m. in. dla studentów kierunku rybactwa akademii rolniczych, słuchaczy wyższych szkół morskich, wybranych kierunków studiów uniwersyteckich i politechnik oraz szerokiego grona praktyków, a w szczególności dla technologów narzędzi połowu, kapitanów i oficerów statków rybackich.

Książka wydrukowana w Szczecińskich Zakładach Graficznych na dobrym papierze w twardej okładce, jest starannie wydana pod względem edytorskim, zawiera 472 strony, bogato ilustrowane rysunkami, zdjęciami i tabelami.

Książka wydana jest w niedużym nakładzie. Do nabycia tylko w wybranych księgarniach (Księgarnia Rolnicza w Szczecinie, Róża Wiatrów w Gdyni oraz bezpośrednio w Katedrze Techniki Rybołówstwa AR w Szczecinie).

Katedra Techniki Rybołówstwa Akademii Rolniczej w Szczecinie
ul. Kazimierza Królewicza 3
71-550 Szczecin

"Wiadomości Rybackie" składają autorom gratulacje.

(SJM)

Połowry ryb 20 największych "potęg rybackich" (w tonach wyładunków)

Kraj	1988	1989	1990	1991
Chiny	10 358 678	11 219 994	12 095 363	12 900 000
Japonia	11 966 100	11 173 286	10 350 338	9 306 827
Były ZSRR	11 332 101	11 310 091	10 389 030	9 216 927
Peru	6 641 716	6 853 841	6 875 072	6 944 172
Chile	5 209 883	6 454 142	5 195 418	6 002 867
USA	5 937 525	5 763 321	5 858 506	5 473 321
Indie	3 125 428	3 640 121	3 794 038	4 036 931
Indonezja	2 789 100	2 948 406	3 043 183	3 186 000
Tajlandia	2 642 059	2 699 835	2 786 383	3 065 170
Korea Południowa	2 728 116	2 833 843	2 833 398	2 515 305
Filipiny	2 010 363	2 098 787	2 208 823	2 311 797
Norwegia	1 839 884	1 908 759	1 711 336	2 095 912
Dania	1 971 834	1 927 493	1 517 211	1 793 171
Koreańska RLD	1 700 002	1 700 100	1 750 100	1 700 100
Kanada	6 610 126	1 572 679	1 624 335	1 529 799
Meksyk	1 372 595	1 469 871	1 400 885	1 429 137
Hiszpania	1 592 658	1 559 800	1 458 250	1 380 000
Pozostałe kraje Azji	1 353 480	1 361 716	1 444 453	1 307 034
Islandia	1 759 484	1 504 789	1 508 866	1 051 441
Bangladesz	829 929	843 611	847 830	892 700
Świat ogółem	99 062 649	100 250 441	97 616 127	97 138 300

Źródło: Eurofish Report, kwiecień 1993, nr 402.

CHINY na czele

Światowe wyładunki ryb wyniosły w 1991 r. 97,138 mln ton i były o 0,5% mniejsze niż w roku poprzednim oraz o 3,1% niższe niż w rekordowym roku 1989. Zwraca uwagę umocnienie się pozycji Chin w gronie największych potęg rybackich świata. W kraju tym połowy ryb wzrastały nieprzerwanie w okresie ostatnich 15 lat, podczas gdy w innych krajach wykazywały wahania, a nawet tendencję spadkową. Przykładowo w 1991 r. połowy w Islandii zmniejszyły się aż o jedną trzecią w porównaniu do roku poprzedniego, natomiast w Kanadzie o 25% w porównaniu do 1988 roku. Według najnowszych danych

Chińskiego Urzędu Statystycznego produkcja ryb w tym kraju wzrosła w 1992 r. do poziomu 15 mln ton, tj. była o 16% wyższa niż w 1991 r. (12,9 mln ton). Tym samym zwiększył się także udział Chin w światowych wyładunkach ryb z 13,3% w 1991 r. do 15% w roku 1992. Dane dotyczące wyładunków (wg nomenklatury przyjętej w chińskiej statystyce "produkcji") ryb w 1992 r. obejmują: wyładunki ryb morskich (6,9 mln ton), połowy ryb słodkowodnych (6 mln ton) oraz dostawy ryb z akwakultury (2,1 mln ton).

opr. A. G.

FAO ostrzega przed przełowieniem

W raporcie ogłoszonym na ostatnim posiedzeniu COFI/FAO (Komitet Rybacki) odbytym w Rzymie w marcu bieżącego roku, specjaliści tej organizacji stwierdzają, iż globalne światowe połowy morskie oraz połowy z wielu zbiorników śródlądowych osiągnęły już, lub gdzieś tam nawet przekroczyły, maksymalną, dopuszczalną wielkość. W raporcie, jako pierwszą przyczynę degradacji zasobów wymienia się nadmiernie rozbudowaną flotę rybacką. Ponadto w wielu akwenach połowowych otwartego oceanu obserwuje się niewłaściwe i nieracjonalne gospodarowanie zasobami, co w efekcie doprowadziło do zjawiska przełowienia. Istnieje coraz większa potrzeba międzynarodowej kontroli rybołówstwa i zredukowania zbyt dużych flot rybackich, operujących na wielkich łowiskach otwartego oceanu, nie stanowiących strefy wyłącznego rybołówstwa państw przybrzeżnych. Podkreślono pilną

potrzebę prowadzenia tak zwanego "odpowiedzialnego rybołówstwa", na co zwróciła już uwagę odbyta w ubiegłym roku z inicjatywy ONZ Międzynarodowa Konferencja na temat Odpowiedzialnego Rybołówstwa i Rozwoju. Według danych FAO w latach osiemdziesiątych notowano stały wzrost połowów morskich, które wzrosły w tym czasie o jedną trzecią, osiągając wielkość 86 milionów ton, natomiast ogólne połowy światowe łącznie z rybołówstwem śródlądowym i połowami pochodzącymi z akwakultury przekroczyły już 100 milionów ton. W raporcie FAO zwrócono uwagę na przełowienie stad takich cennych gatunków jak dorsz, płamiak, plastugi, krewetki, atlantycki łosoś. W eksploatacji żywych zasobów morza poszczególne państwa uczestniczą bardzo nierównomiernie, 80% ogólnych połowów światowych wydobywanych jest tylko przez 20 głównych państw, chociaż kraje

rozwijające się jako grupa, zwiększały swoje połowy morskie w znacznie szybszym tempie aniżeli kraje rozwinięte.

FAO zaleca bardziej racjonalne wykorzystanie wydobytego surowca rybnego, zmniejszanie jego strat w procesie obróbki i dystrybucji, stosowanie bardziej selektywnych narzędzi połowów, uniemożliwiających odłow ryb niewymiarowych i organizmów morskich zagrożonych, takich jak żółwie, ssaki morskie i ptaki.

FNI-Nr 4/93, s. 1-2

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:

81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1,

Red. naczelny:

Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25

Skr. redakcji:

Przemysław Kuciewicz tel. 31 45 73

fax — 202831 tlx — 054348

Skład, łamanie i druk:

Ośrodek Wydawniczy MIR Gdynia,
ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28